

# SŁOWO

WILNO, Środa 22 lutego 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 225.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 25259, w sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Adm. Redakcji nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

- W. RANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łazuk.
- GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
- GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- BORODZIE — Księgarnia Kol. „Ruch”.
- KLECK — Sklep „Jedność”.
- LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
- LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
- MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- MORY — Ejdelman.
- NIŚWIEZ ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
- NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
- N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

- DRUJA — Kowkin.
- OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
- PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz.
- PINSK — Księgarnia Polska — St. BednarSKI.
- POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
- STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
- SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
- ST. ŚWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 5.
- WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
- WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

## Czerwona gwiazda walczy z krzyżem

### III KROK NAPRZÓD — DWA WSTECZ.

O unji mówi się dużo, aż do znudzenia, — w kierunku zbliżenia prawosławnych katolików i ich Kościoła robi się rozpacznie mało. Akcja obrządku wschodniego posuwa się w sposób osobliwy, bo robiąc jeden krok naprzód, a dwa wstecz. Nie może być mowy o unji

## МОЛИТВОСЛОВЪ

ДЛЯ ХРИСТИАНЪ

ГРЕКО-СЛАВЯНСКАГО ОБРЯДА



АЛБЕРТИНЪ, 1929

ОБЛАДАНЕ ОБИТЕЛИ ОБЩЕСТВА ИСУСОВА ВЪ АЛБЕРТИНЪ У ГОРЪ СЛАНИМА

kościelnej, jeżeli przedtem nie zostanie dokonana „unia serc i miłości”, jak to pięknie określił jeden z prawosławnych na łamach naszego czasopisma

Ta unia serc jest wyjątkowo łatwa do zrealizowania, — już została dokonana na wielu odcinkach, czego dowodem mogą być chociażby uroczystości jubileuszowe prof. M. Zdziechowskiego.

Trzy czynniki są niezbędnymi warunkami realizacji takiej unji: szczerść, zaufanie i szacunek. Z czem idą do nas nowoczesni misjonarze unji? O szczerości ludzi, co miesiąc zmieniających narodowość, można mówić tylko z pewnym zastrzeżeniem. Zaufanie? Szacunek? Nie cieszą się tym nie tylko prawosławni, ale nawet i katolicy, którzy mieli niebezpieczeństwo urodzić się poza granicami Arcy-Polski, jaką jest błogosławiony kraj Galicji i Lodomerji.

Niedawno ukazał się pierwszy numer wydawanego w Krakowie oficjalnego organu Misji Wschodniej O.O. Jezuitów w Polsce p.t. „Oriens”. Pierwsze słowa tego organu brzmią w ten sposób:

Polska leży na pograniczu dwóch światów. Nadajemy im nazwy, w braku lepszych: Zachód i Wschód. Więcej powiedzmy: Polska dwiema swymi potłami (I) należy do owoch dwóch światów. Uważny podróżnik (I) spostrzeże niechybnie większy kontrast między Poznaniem a Stolpcami (nie tylko co do wielkości tych miast), aniżeli między Londynem a Wiedniem (II). Granica między Wschodem i Zachodem przechodzi prawie przez środek dzisiejszej Polski. — z północy na południe.

Granica Wschodu i Zachodu, podług spostrzeżeń O.O. Jezuitów, odbywających ciekawe podróże, przechodzi przez środek dzisiejszej Polski, powiedzmy wyraźniej: przez Warszawę, która znajduje się w tym środku. Kto wie, może „uważni podróżnicy” są przekonani, że na Zolaborzu mieszkają jeszcze Europejczycy, ale już od Pragi zaczyna się Azja!... Z poglądami, głoszonymi przez O.O. Jezuitów w Polsce, polemizować nie można, należy tylko ze szczerym smutkiem stwierdzić, że na podobne lekceważenie kultury polskiej nie zdobyli się najzwężsi nawet rusyfikatory, którzy w swej akcji granicę dwóch światów przenosili o wiecie dalej na wschód, niż to robią członkowie Misji Wschodniej.

„I jeszcze jedno: czy możemy się dziwić prasie zagranicznej, wypisującej o Polsce niestworzone bzdurstwa, skoro w Polsce, w Krakowie, o dziejach i kulturze polskiej mówi się na podstawie „spostrzeżeń podróżnika”, który lepiej wie, jaka jest różnica pomiędzy Londynem, a kochanym Wiedniem, niż jaka jest kultura ziem wschodnich Rzeczypospolitej. Lekceważenie wschodnich terenów Polski, jakie się zaznacza w pierwszych słowach organu O.O. Jezuitów, godzi we wszystkich mieszkańców tej naszej azjatyckiej krainy, szczególnie zaś w prawosławnych. Na str. 3-ciej tegoż „Oriens” znajdujemy takie wymowne zdanie:

„przeciwnicy akcji misyjnej, przez dziwny brak konsekwencji, zgodziliby się ostatecznie może na propagandę religijną gdzieś w Afryce, lub na wyspach Polinezji, ale w Polsce? paco? jakgdyby obywatele polscy mniejsze mieli prawo do poznania prawdy, całej prawdy, niż Hotentoci i Malajczycy.

Sprawa jest postawiona całkiem wyraźnie: w Afryce są Hotentoci, w Polsce — prawosławni, — i jedni i drudzy nie znają prawdy Chrystusowej, — rzecz jasna, iż nawrócenie prawosławnych, mieszkających bądź co bądź w Europie, jest sprawą pilniejszą...

Ale tu się zaczynają rodzić pewne wątpliwości. Dlaczego nasi misjonarze zwrócili tak wielką uwagę właśnie na prawosławnych? Dlaczego w swych podrózkach nie zauważyli, że w Polsce mieszka kilka milionów żydów, którzy przeciwko stoją odrobinę dalej od przyrody Chrystusowej, niż nasi rodzimi Hotentoci? Dlaczego O.O. Jezuitci nie przebiegają się za rabinów i nie zaczęli zakładać katolickich chederów, jeshywotów i synagog? Albo ten Wschód i Zachód i więk sza różnica pomiędzy Poznaniem a Stolpcami, niż między Londynem i Wiedniem. Przecież właśnie Zachód nie może dać sobie rady z prawosławiem! W zachodniej części Polski kilkadziesiąt tysięcy Lemków przeszło na prawosławie. W Warszawie, jak stwierdza K.A.P., przeszło na prawosławie kilka tysięcy inteligencji katolickiej. A nawet Zachód, jak najbardziej autentyczny kapituluje nieraz przed prawosławiem: dość wskazać na prawie nieznaną w Polsce dzieje klasztoru benedyktynów — „wschodników” w d'Amay sur Meus w Belgji, który został zlikwidowany wskutek przejścia na prawosławie kilku zakonników, mających być kierownikami akcji obrządku wschodniego. Otóż — stwierdzamy: w Stolpcach nie przeszedł na prawosławie ani jeden katolik!... I powstaje pytanie: dlaczego prowadzenia akcji misyjnej wśród prawosławnych na Wschodzie podejmują się ci, „zachodnicy”, którzy we własnej ziemi nie mogą dać sobie rady z prawosławiem?

W tem tkwi jakaś niekonsekwencja. Ale niekonsekwencją — nieraz bardzo bolesną — jest w akcji unijnej o wiele więcej. Przedewszystkiem jest całkiem niewyjaśniony stosunek katolików do prawosławnych. Czy prawosławnych na leży uważać za pogan? Znosi się na to nie tylko dlatego, że na łamach Oriens znalazło się może stylistycznie źle ujęte i dlatego wprowadzające w błąd zdanie, — ale i wskutek istnienia, wydanego przez misję w Albertynie „molitwosłowa” dla „chrześcijan obrządku grecko-słowiańskiego”. Prawosławni, przechodzący na unję, stają się... chrześcijanami. Kimże byli przedtem? Obrządku przecież nie zmienili!

Sprawą najpilniejszą, podstawową, najważniejszą, jest ustalenie jednolitego stosunku do Cerkwi prawosławnej i do jej wyznawców.

Dziś panuje dziwny i tragiczny chaos, którego ujemne skutki dają się we znaki na każdym kroku.

W Albertynie O.O. Jezuitci starannie podkreślają dostojność tradycji Cerkwi prawosławnej i jej wielkie zasługi w dziele krzewienia wiary chrześcijańskiej, — ale w Krakowie, ci sami Ojcowie wydają modlitewnik „dla chrześcijan” i w swym oficjalnym organie traktują prawosławnych narówni z Hotentotami.

W Pińsku na zjazdach unijnych mocno brzmia nuta miłości braterskiej w stosunku do prawosławnych; niekiedy uczestnicy zjazdów w deklaracjach swych uczuć, — posuwają się aż za daleko, w Warszawie, w oficjalnych komunikatach Katolickiej Agencji Prasowej przemawia się do „braci prawosławnych” w ten sposób (autentycznie):

„Nieszczęśliwi katolicy zapytują: Gdzie my żyjemy? Przecież za czasów moskiewskich nie było takiej samowoli!”

W tejże Warszawie jednak ks. protopier P. Tabiniski drukuje broszurę, w której imieniem Stolicy Apostolskiej stwierdza, że — „rzeczywista treść wiary prawosławnej zgadza się zupełnie z treścią wiary katolickiej”, — we Lwowie, zaś, w Nr. 11 „Nowej Zorii” ksiądz unita Stupak, opowiadając o tem, że prawosławni na Lemkowszczyźnie zabierają świątynię grecko-katolickie (całe parafje unickie przechodzą na prawosławie), tak zarysowuje sytuację:

W tym roku schizmatycy nie tylko śmiało i otwarcie okradają nasze cerkwie, ale wprost je rabują i zrabowanego inwentarza nawet nie ukrywają. To już niebyle jaki postęp diabolicznej (I) akcji... Schizmatycy... planują dalej diabolicznie (I) dzieło...

Tak przemawiają księża katolicki... Rzecz zrozumiała, że strona prawosławna nie pozostaje dłużna i potrafi o Kościele katolickim i katolikach wyrazić się jeszcze barwniej i soczyściej.

Wytwarza się błędne koło, które staje się kołem tortur. Bez udziału jak najszerszych mas laików, bez życzliwej i pogodnej atmosfery mowy być nie może nie tylko o unji, ale o zbliżeniu Ko-

## Nowa faza zatargu chińsko-japońskiego

### Bezradność Ligi Narodów. — Japonja zapowiada ofensywę na Dżehol

#### ODROCZENIE DYSKUSJI DO PIĄTKU

GENEWA PAT. — Wysłuchano dziś przemówienia belgijskiego ministra spr. zagranicznych Hymansa, który przedstawił kolejne etapy wysiłków komitetu 19, poczynionych w sporze chińsko-japońskim.

Mówca przypomniał pierwszy projekt rezolucji i poprawki delegacji japońskiej, które komitet uznał za niemożliwe do przyjęcia, dalej ustępstwa, które komitet gotów był uczynić Japonji, dalej nowe propozycje japońskie i wyjaśnienia, których komitet zażądał od Japonji, w rezultacie której komitet 19-tu musiał stwierdzić, że o ile chodzi o niego, to wyczerpał już wszelką możliwą akcję pojednawczą. Taką jest sytuacja, wobec której znajduje się Liga Narodów.

Od 17 miesięcy czynione są wysiłki konylacyjne. Z początku Rada Ligi otrzymała zapewnienia, że już rozpoczęto wycofywanie wojsk japońskich do strefy kolejowej, i że będzie ono kontynuowane tak szybko, jak tylko to może być, w miarę, jak będzie zapewnione bezpieczeństwo życia obywateli japońskich i ochrona ich mienia. Japonja oświadczyła wówczas, że spodziewa się urzeczywistnić ten zamiar w krótkim czasie. Dzisiaj trzy prowincje wschodnie są w dalszym ciągu okupowane. Wojska japońskie przekraczają Wielki Mur i zaatakowały Szan-Hai-Kwan. Zapowiedziane są operacje wojskowe dla zajęcia prowincji Dżehol.

Po tem scharakteryzowaniu sytuacji minister Hymans zaznaczył, że wprawdzie akcja pojednawcza będzie formalnie zamknięta dopiero przez przyjęcie przez Zgromadzenie odnośnego raportu, ale mówca nie przewiduje nowego apelu na

rzecz akcji pojednawczej, gdyż nietylko byłoby konieczne, ażeby Zgromadzenie zostało przedstawione propozycje, któreby ono mogło przyjąć, ale Zgromadzenie musiałoby otrzymać zapewnienie, że żadne nowe operacje nie będą przedsięwzięte.

Kończąc przemówienie, Hymans zaznaczył, że należy unikać nawet pozorów zbyt nagłego pośpiechu, ażeby wzywać rządy mogły przekazać swym delegatom instrukcje.

Przewodniczący Hymans zaproponował w końcu, aby Zgromadzenie odroczyło dyskusję do piątku. Propozycja ta została przyjęta.

#### NOTA JAPONSKA

GENEWA PAT. — Delegacja japońska nadesłała sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów notę, w sprawie sytuacji w prowincji Dżehol. W nocy tej delegacja japońska wywodzi, że prowincja Dżehol stanowi część republiki Mandżukuo, która nie może znieść obecności wrogich jej wojsk. Delegacja japońska zapowiada operacje wojskowe dla przywrócenia porządku, w których współdziałać będą wojska japońskie i mandżurskie. — Delegacja dodaje, że wojska japońskie i mandżurskie nie posuną się na południe od Wielkiego Muru Chińskiego, w okolicy Pekinu i Tien-Tsimu, chyba, że ruchy wojsk chińskich zmuszą je do uczynienia tego ze względów strategicznych.

PEKIN PAT. — Według doniesień z Mukdeni, przypuszczają tam, że Japończycy uruchomią dwie lub więcej dywizji wojska oraz przygotują liczne aeroplany. Urzędowe koła japońskie oświadczają, że nie przewidują się silniejszego oporu w północnej części prowincji Dżehol.

### P. MARSZ. JÓZEF PIŁSUDSKI WSRÓD PEOWIAKÓW I ŻOŁNIERZY II BRYG.



Z okazji uroczystości 15-lecia Rarańczy odbyły się w kasynie garnizonowym zebrania kół pułkowych b. II Brygady Legionów Polskich. Po zakończeniu zebrania wszyscy uczestnicy zjadli łącznie z członkami zjazdu P. O. W. Wschód K. N. 3 udali się do Belwederu celem z ożdenia holdu Marszałkowi Piłsudskiemu. Do zebranych przed pałacem Belwederskim przemówił b. żołnierz II-go pułku ulanów legionowych, p. Papez, składając w imieniu zgromadzonych: obecnie generalny komisarz R.P. w Gdańsku hold p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Następnie w salonie Belwederu odbyło się przyjęcie wydane przez p. Marszałkówną Aleksandrę Piłsudską, w którym wzięli udział 250 delegatów obu zjazdów. Na przyjęciu obecni byli członkowie rządu z p. premierem A. Prystorem na czele, prezes N.I.K. gen. dr. Krzemiński Jakób prezes BBWR, poseł płk. Stawek, b. min. Skirbu Jan Piłsudski, przedstawiciele generacji z gen. Sosnowskim i gen. Gąsiorowskim na czele i t.d. O godz. 19.30 wyszli do zebranych gości p. Marszałek Piłsudski. Przyjęcie zakończyło się wspólną fotografią. Na zdjęciu naszym widzimy p. Marszałkównę otoczoną delegatów.

kościół i Cerkwi, a przedewszystkiem katolików i prawosławnych.

Jakż w obecnych warunkach może się wyrobić stosunek katolików do sprawy unijnej? Unja z Hotentotami, gnębiącymi nieszczęśliwych katolików tak, jak nie gnębił ich rząd moskiewski, — z barbarzyńcami, którzy, rozpowszechniając swą wiarę, dokonywają jednocześnie dzieła diabelskiego, — czy taka unja jest możliwa?

Jeżeli zaś, jak nas zapewniają w Albertynie, Pińsku i Dubnie, prawosławni są najbliższymi naszymi braćmi i że pomiędzy wiarą katolicką a prawosławną są różnice minimalne, — cóż mamy nysieć o stosunku do prawosławnych tych osób i grup duchowieństwa katolickiego, których głosy są całkiem zdecydowane i niewątpliwie wrogie. Z jakim uczuciem mamy odczytywać komunikaty K.A.P.?

W takich warunkach prowadzi się akcja neo-unijna w Polsce. Czy dziwić się można, iż prawosławni odnoszą się do tej akcji bardzo nieufnie i niezyczliwie? Ksiądz unicki, mówiący o prawosławnych, jako o sługach diabła, — oto chyba szczyt tragicznego bezdroża unji. Z tem trzeba skończyć w sposób satysfakcyjny. Przecież właśnie Kościół katol-

#### ULTIMATUM RZĄDU MANDZURSKIEGO

TOKIO PAT. — Według wiadomości z Czang - Czun, rząd mandżurski postanowił jutro po południu wystosować do głównodowodzącego wojskami chińskimi na froncie północnym marszałka Czang - Sue - Lianga ultimatum z żądaniem wycofania wojsk chińskich z prowincji Dżehol. Ultimatum domaga się odpowiedzi od rządu nankińskiego w ciągu 24 godzin.

#### PRZECIWKO LIDZE NARODÓW

TOKIO PAT. — Na zebraniu byłych kombatanów japońskich, w którym wzięło udział 30 tysięcy osób, przyjęto rezolucję, skierowaną przeciwko Lidze Narodów i obiecującą jak najzupełniejsze poparcie rządowi.

Przewodniczący związku byłych kombatanów podkreślił powagę chwili i konieczność oddania życia za ojczyznę w razie potrzeby. Podobna rezolucja była przyjęta na innym zebraniu publicznym, w którym wzięło udział 8 tysięcy osób.

### „J'y suis, J'y reste”

#### OSWIADCZENIE KRÓLA KAROLA RUMUŃSKIEGO

PARYŻ. PAT. — Wybitny reporter „Le Journal” Geo London przyjechał był w Bukareszcie przez króla Karola.

Na uwagę dziennikarza że pewna część prasy przedstawiała zajścia komunistyczne w Bukareszcie jako wstęp do poważnego ruchu rewolucyjnego, stwarzającego niebezpieczeństwo dla monarchji rumuńskiej, król odpowiedział, że zdaje sobie doskonale sprawę z tego, iż ostatnie zajścia w Bukareszcie, zostały przez pewne czynniki wykorzystane przeciwko niemu jako królowi i człowiekowi, lecz w rzeczywistości, — który przewidywał, rozważając, a być może zmieniając to abdykacji, król odpowiedział słowami Mac Mahona: „J'y suis, j'y reste”.

Powodzony na tron rumuński — oświadczył król Karol — pozostanie on wierny przysiędze, złożonej narodowi rumuńskiemu i do ostatniego tchu będzie pracował nad dobrobytem Rumunii.

Powracając do ostatnich wypadków w kraju, król stwierdził, że jest to ofensywa komunistyczna, zorganizowana zagranicą, a co do której rumuńskie władze policyjne posiadają dokładne informacje. Propaganda komunistyczna występuje pod rozmaitymi formami i ma na celu podważenie od strony Rumunii cywilizacji europejskiej. Ponieważ akcja komunistyczna doznała w ostatnich tygodniach niepowodzenia, jest wielce prawdopodobnem, że wyrazi się ona, później nieco w innej formie, lecz działać nie przestanie. — Porządek w Rumunii musi być zachowany za wszelką cenę. Król wyraził nadzieję, że władze rumuńskie potrafią skutecznie przeciwstawić się propagandzie komunistycznej, usuwając przyswojone ruchy.

### Nie obniżka, a tylko prerachowanie emerytur

WARSZAWA. PAT. W niektórych dniach nika ukazała się motaika o mekowej obniżce zaopatrzenia emerytalnych o 11,2 proc., której autor widocznie źle poinformowany twierdził, jakoby Warszawa Grodzka Izba Skarbowa rozesała do wszystkich emerytów zawiadomienie, że z dniem 1 kwietnia wszystkie zaopatrzenia będą obniżone o 11,2 proc. miesięcznie. Wiadomość ta nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy i może wywołać mylne przypuszczenia, że chodzi tu o nową obniżkę emerytur. Sprawa zaopatrzenia emerytalnego od 1 kwietnia 1933 roku przedstawia się następująco:

W-g dawniej ustawy emerytalnej zaopatrzenia emerytalne były obliczane w ten sposób, że za pierwszych 10 lat służby przypadało 40 proc. uposażenia czynowego i za każdy rok następnym doliczawo 2,4 proc. tak, że po 35 latach służby tj. zw. pełna emerytura wynosiła 100 proc. uposażenia, pobieranego ostatnio w czynnej służbie.

Ustawa z 18 marca 1932 roku wprowadziła od 1 kwietnia 1933 roku nowy sposób obliczania zaopatrzenia emerytalnych dla wszystkich emerytów ze służby polskiej, — mianowicie za pierwsze 10 lat służby 30 proc. uposażenia, za 15 lat służby 40 proc. za każdy następny rok do 25 lat służby — po 2,4 proc., wreszcie za każdy następny rok po 25 latach do 35 lat — po 2,8 proc., t.j. zw. pełna emerytura wynosi po 35 latach służby 92 proc. uposażenia w czynnej służbie. Nowy sposób obliczania zaopatrzenia emerytalnych stosuje się również do osób, którym emerytury przyznawano przed 1 kwietnia 1932 roku i które od 1 kwietnia r. b. winny otrzymywać zaopatrzenie obliczone przy zastosowaniu nowych zasad wymiarowych.

Z chwilą prerachowania t. j. od 1 kwietnia 1933 r. emeryci ze służby polskiej

## TELEGRAMY

### DYSKUSJA NAD EXPOSE MIN. BECKA

WARSZAWA. PAT. Na dzień 22 lutego zwolniono zostało posiedzenie komisji — spraw zagranicznych Sejmu, na którym odbędzie się dyskusja nad expose p. ministra Becka.

### MARSZ. RACZKIEWICZ POWROCIŁ Z CZECOSŁOWACJI

WARSZAWA. PAT. Pan marszałek Senatu Raczkiewicz powrócił dziś z Czechosłowacji, gdzie zwiedzał ośrodki życia polskiego w charakterze prezesa Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą. Marszałek Raczkiewicz w dniu dzisiejszym objął urzędowanie.

### TAJEMNICZA AFERA W IRLANDJI

DUBLIN .PAT. Oskarżenie o kradzież tajnych dokumentów państwowych pułkownika armji irlandzkiej Hogan i inspektora policji tajnej O'Connell zostali po wstępem przesłuchaniu osadzeni w więzieniu. Aferę wykryto dzięki jednemu z agentów policji tajnej, którego O'Connell chciał użyć w charakterze łącznika pomiędzy sobą a płk. Hoganiem. W celu dostarczenia temu ostatniemu dla użytku narazie jeszcze niesturalnego tajnych dokumentów państwowych. Jak wykazało dalsze śledztwo, dokumenty te odnosiły się do ruchu komunistycznego. Oskarżenia do winy się nie przyniły.

### WIELKA EKSPLOZJA W FABRYCE WYROBÓW GUMOWYCH W SZANGHAJU

SZANGHAI. PAT. W tuńskiej fabryce wyrobów gumowych nastąpiła wielka eksplozja wskutek której 81 osób poniosło śmierć, 50 zostało ciężko rannych, 70 leży Co do 10 osób brak dotychczas wiadomości. Pierwsza eksplozja spowodowała pożar, po którym nastąpił drugi wybuch. Cały budynek fabryczny wraz z maszynami uległ zniszczeniu. Ściany i mury wyłecły się w powietrze. Wśród ofiar katastrofy znajduje się między innymi i właściciel fabryki.

### MECZ HOKEJOWY CZECOSŁOWACJA — WŁOCHY

PRAGA. PAT. Mecz Czechosłowacja — Italia zakończył się zwycięstwem Czechosłowacji 3:1 (1:0, 1:1, 1:0). Mecz Węgry — Lotwa nastąpił drugi wybuch. Cały budynek fabryczny wraz z maszynami uległ zniszczeniu. Ściany i mury wyłecły się w powietrze. Wśród ofiar katastrofy znajduje się między innymi i właściciel fabryki.

Drużyny podzielone będą na dwie grupy, tak aby nie doszło do rozgrywek między temi, które już się spotkały w zawodach eliminacyjnych. Na czele grup tych staną Ameryka i Kanada.

## Sowiecki samolot

### wylądował pod Bastunami

LIDA 21 II. — W godzinach popołudniowych na polach w Łopaciński w pobliżu st. kolejowej Bastuny wylądował sowiecki samolot wojskowy. Podczas lądowania, aparat przewrócił się i uszkodził podwozie oraz połamał narty.

Na pomoc pośpieszyli pierwsi mieszkańcy wsi, którzy z pod samolotu wydobli ogłuszonego lotnika i zawiadomili o wypadku władze. Pilot miał podobno oświadczyć, że zbiegi z Sowieców a aparat należy do eskadry sowieckiej w Mińsku.

Po udzieleniu pierwszej pomocy pilot odstawiony został do Lidy, skąd deszłano go do dyspozycji władz wojskowych.

przeszają uiszczac dotychczasową 8 proc. opłatę, przewidzianą w ustawie z dnia 18 marca 1932 r. Otóż Izby Skarbowe, wyplacające zaopatrzenia emerytalne, przerachowują obecnie emerytury od 1 kwietnia 1933 r. w-g nowych zasad obliczeniowych i przesyłają odpowiednie dekrecy, natomiast nie wysyłają żadnych zawiadomień o obniżce o 11,2 proc. Należy przytem zauważyć, że przerachowaniu nie podlegają zaopatrzenia emerytów zaborezych, którzy uiszczają nadal tylko 8 proc. opłatę (jak również nie podlegają przerachowaniu pensje wdowie i sieroco, których wysokość nie przekracza kwoty 50 — 25 zł. miesięcznie.

Z powyższego wyjaśnienia okazuje się że niema mowy o nowej obniżce zaopatrzenia emerytalnych, lecz chodzi tylko o przystosowanie przysługiwanych dawniej emerytur do nowych zasad obliczeniowych.

### STAN BEZROBOCIA W POLSCE

WARSZAWA. PAT. Według danych statystycznych liczba bezrobotnych zarejestrowanych w PUPP ma terenie całego Państwa wyniosła w dniu 18 b. m. 280.799 osób, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 4.724 osób.

### OLBRZYMA MALWERSACJA

POZNAŃ. PAT. Pod zarzutem sprzeniewierzenia kwoty 160 tysięcy złotych na szkodę jednej z firm kółskich został dziś aresztowany kupiec Nachman Serebryński.

W. Charkiewicz

# POKŁOSIE JUBILEUSZOWE

Jubileusz rektora Marjana Zdziechowskiego zbudził głośnie i serdeczne echa nie tylko w całej Polsce, ale i zagranicą. Artykuły i wzmianki w różnych czasopiśmie, a przedewszystkiem sios listów i depesz są tego najwymowniejszym dowodem.

Na bankiecie ku czci Jubilata prof. St. Guxeli, odczytał bodaj setkę depesz, w ciągu kilku ostatnich dni. Któż w Polsce nie odczuł znaczenia rodzinnego jubileuszu? Kto z jednostek wybitnych nie pospieszył ze słownymi szczerymi życzeniami i wielkimi uznaniem za dokonany ołbrzymi wysiłek?

Dostojnicy państwowi z p. Marszałkiem Raczkiewiczem i Ministrem Jędrzejewiczem na czele, politycy, literaci, dziennikarze, — a przedewszystkiem, rzecz całkiem naturalna, — swiat polskiej nauki, z dumą spoglądający na triumf polskiego uczonego.

Jakże ciekawe, jak niebanalne i głębokie są te głosy, — jak barwną tworzą one masę. Na czoło wysuwa się głos J. E. Ks. Kardynała Prymasa dr. Augusta Hlonda, który nadeśla tak depesze:

Gdy Polska wieńczy skronie Pana Profesora złotym laurem myśliciele, wychowawcy i literata, — proszę przyjąć od jej Prymasa serdeczne życzenia i czułe bogostawianstwo dla dalszej pracy w imię postępu polskiej nauki i dla wielkości ducha polskiego — Kardynał Prymas.

Religijność prof. M. Zdziechowskiego i jego wioletołna, bo od r. 1890 czynna praca w Tow. Św. Wincentego a Paulo, którego obecnie jest członkiem honorowym, wywołała piękny odruch ze strony zarządu wileńskiego. W adresie, złożonym na ręce Jubilata, zaznaczają przedstawiciele Towarzystwa, że w uznaniu zasług i ku uczczeniu jubileuszu, postanowili o Tow. wydać wyczerpane dzieło prof. M. Zdziechowskiego p.t. „Oznam, jako założyciel Konferencji św. Wincentego a Paulo”.

„Miles et scriptor christianus” — tak pięknie i trafnie nazywa Towarzystwo swego honorowego członka, do którego tak się zwraca:

Dostojny Jubilate, Społeczeństwo całej Polski a Wilno w szczególności składają Ci hołd z powodu pięćdziesięciolecia Twojej pracy pisarskiej. W dorobku Twoim autorskim zajmują produkcje i pokazuje nietylko prace literackie i historyczne, lecz i społeczno religijne. Z tych ostatnich wynika niezbicie, że za fundament pomysłowości wszelkiej społecznej pracy ludzkiej, uważałeś religię, to jest, należyte ustosunkowanie się duszy ludzkiej do rzeczywistości, czy zbiorowej do Boga, do Jego przykazania i prawd objawionych. To głębokie odczucie chrześcijańskiego i katolickiego pisarza i myśliciele dała Ci nietylko wiara święta katolicka tak głęboko ugruntowana w Twem sercu i umyśle, lecz przedewszystkiem jej wzniosła praktyka w czynnie miłosierdzia chrześcijańskiego.

Głęboko religijny człowiek i pisarz, wytrwały bojownik o prawdę, prof. M. Zdziechowski, nie mógł nie zbudzić szczególnego szacunku w wszystkich ludzi religijnych bez różnicy wyznań. Na uroczystości nadania Jubilatowi godności doktora honoris causa przybyli do uniwersytetu przedstawiciele wszystkich bez wyjątku wyznań, przyczem duchowieństwo katolickie było reprezentowane przez Ich Ekscelencje ks. Metropolity R. Jabrzykowskiego i Biskupa K. Michalkiewicza. Nieobecny wówczas Arcybiskup prawosławny Teodozjusz, który zaszczylił swoją obecnością „Środę” jubileuszową, nadeśla następujący list:

MAGNIFICENCJO! Dziś obchodzi Wilno i świat uczonych całej Polski jubileusz pięćdziesięciolecia wybitnej pracy naukowej i literackiej Waszej Magnificencji.

Witam zasłużonego Pracownika na niwie ducha polskiego i proszę, by raczył przyjąć moje serdeczne życzenia z okazji tej uroczystości obchodzonej rocznicy.

Niepospolita w dziejach polskiej kultury jest imponująca zasługa Waszej Magnificencji i wiedziona ona uznaniu całej Polski. W ciągu półwiecznego trwania polskiej nauki do dziś w rozpowszechnianiu i głoszeniu wśród społeczeństwa ideałów ogólnoludzkich i odrębnych wartości moralnych.

Ze szczególnym uznaniem wspominam cywilną odwagę w walce Czcigodnego Jubilata ze współczesnym materializmem, przed którym Magnificencja nieustannie przestrzegała narody.

Nie mogę przemilczeć i osobistych wznow przyjaźni, które od szeregu lat łączą Waszą Magnificencję ze mną, a które tak wysoko cenię.

Jednocześnie korzystam ze sposobności złożyć Magnificencji wyrazy głębokiego szacunku i wyrazić nadzieję, że w przyszłości będę mógł przyjechać do Wilna na uroczystości jubileuszowe.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i wyrazić nadzieję, że w przyszłości będę mógł przyjechać do Wilna na uroczystości jubileuszowe.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i wyrazić nadzieję, że w przyszłości będę mógł przyjechać do Wilna na uroczystości jubileuszowe.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i wyrazić nadzieję, że w przyszłości będę mógł przyjechać do Wilna na uroczystości jubileuszowe.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i wyrazić nadzieję, że w przyszłości będę mógł przyjechać do Wilna na uroczystości jubileuszowe.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i wyrazić nadzieję, że w przyszłości będę mógł przyjechać do Wilna na uroczystości jubileuszowe.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i wyrazić nadzieję, że w przyszłości będę mógł przyjechać do Wilna na uroczystości jubileuszowe.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i wyrazić nadzieję, że w przyszłości będę mógł przyjechać do Wilna na uroczystości jubileuszowe.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i wyrazić nadzieję, że w przyszłości będę mógł przyjechać do Wilna na uroczystości jubileuszowe.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i wyrazić nadzieję, że w przyszłości będę mógł przyjechać do Wilna na uroczystości jubileuszowe.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i wyrazić nadzieję, że w przyszłości będę mógł przyjechać do Wilna na uroczystości jubileuszowe.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i wyrazić nadzieję, że w przyszłości będę mógł przyjechać do Wilna na uroczystości jubileuszowe.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i wyrazić nadzieję, że w przyszłości będę mógł przyjechać do Wilna na uroczystości jubileuszowe.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i wyrazić nadzieję, że w przyszłości będę mógł przyjechać do Wilna na uroczystości jubileuszowe.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i wyrazić nadzieję, że w przyszłości będę mógł przyjechać do Wilna na uroczystości jubileuszowe.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i wyrazić nadzieję, że w przyszłości będę mógł przyjechać do Wilna na uroczystości jubileuszowe.

zyc Magnificencji wyrazy uznania za ten zycielwy stosunek, jakim obdarza Pan Rektor powierzonych mojej opiece wiernych prawosławnych, szczególnie zaś uczącą się młodzież, dla której dzisiejszy jubileusz jest wielką i radośną uroczystością.

Ubolewam, że wyjazd służbowy do Warszawy uniemożliwi mi osobiste złożenie Waszej Magnificencji swych szczerych życzeń.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i przyjaźni

(—) Arcybiskup Teodozjusz.  
Dnia 18 lutego 1933 r.

Stowa uznania, słowa czci i wdzięczności, przeplatane wspomnieniami chwil minionych, brzmią głośnie i serdecznie z kart depesz i listów.

Uczeń i kolega Jubilata, b. rektor Uniwersytetu Stefana Batorego, obecnie profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Stanisław Pigoń, tak pisze:

Czcigodny Panie Rektore, W uroczystości sobotniej pragnąłbym i ja wziąć drobny udział, jeżeli już nie mogę, w inny sposób, chociażby tylko listownie. Czuje się uprawniony do tego, jako dawny słuchacz Czcigodnego Pana Profesora, jeden z tych, co siedział na stopniach katedry w naliczonej sali Kopernika Uniw. Jagiellońskiego, zarazem też jako ten, któremu przypadał w udziale zaszczyt katedrowania z Cz. Panem Profesorem przez lat dziesięć w USB.

Przez cały ten czas byłem pod urokiem zarówno rozległości i głębi głoszonej przez Pana Profesora z katedry i w dziełach prawdy, i to prawdy żywej, zawsze podłożonej sercem gorącym i szlachetnym entuzjazmem, — jako też pod urokiem prawości niedającego się stumić sunienia, oraz nieustraszonej odwagi obywatelskiej. Urokiem temu wiele zadziwiałem. To też za tę budującą mądrość i wielokrotność pragnę dzisiaj wyrazić Ci, Czcigodny Panie Profesorze, szczerzy hołd i podziękowanie. Oby Opatrzność pozwoliła Ci długo jeszcze pracować owocnie dla dobra Nauki i Narodu.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku

(—) Stanisław Pigoń.

Alie nietylko młodsze pokolenie uczonych polskich wiele ma do zawdzięczenia rektorowi M. Zdziechowskiemu, nawet rówieśnicy przyznają się do tego, iż wpływ Jubilata chętnie i z korzyścią dla siebie ulegali, wzbogacając się intelektualnie i duchowo.

Profesor Ignacy Chrzanowski pisze: „Pan należy do niewielu w Polsce pisarzy religijnych, bo przede wszystkim Pana najwyższym kryterjum sądu, czy to w dziełach literackich i filozoficznych, czy o czynach ludzkich, jest ta największa ze wszystkich kłód wartości życia, którą jest uświęcenie przez religię moralność. Jeżeli zaś używając taki pogląd, to proszę wierzyć, zadowolę się w bardzo znacznej mierze Pańskim dziełem! I za to Panu z całego serca dziękuję!”

W sposób zbitony przemawia znakomity polski uczyony, prof. Władysław Natanson. Umiałeś nas, Panie wydobyc z rutyny prac młodościowych; zapomniałeś o ciastocie życia codziennego; ku szerokim horyzontom nas wiodłeś, gdzie hucały wicher dziejowy; nad chmurami przemijałymi, przelotnie: wyśoko nad nami śniła, jak gwiazdy niezmiennie, zasady moralne, wiekiście prawdy; umiałeś, Pa nie ich szukać, potrafieś dostrzegać, czułeś, że je wskazywać, ukazywać, nalażywać jestes obowiązany. Za Twoją odwagę, za moc Twoego sumienia czcimy Cię w Polsce.

Przypominacie czasów dawnych zadziwiałem w liście prof. Bronisława Dembińskiego, który m. in. pisał:

Jaka to dla Pana piękna chwila, że właśnie wznowiony Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie, może swobodnie cześć swego profesora, na Litwie urodzonego. Nie przeczuwał Pan, że to taka będzie nagroda za Jego wieki trud i pracę całego życia, kiedy poznaliśmy się w Krakowie przed wielu laty, — marzyliśmy o lepszej przyszłości, ale nie mogliśmy wiedzieć, że zbliża się chwila wyzwolenia.

Jeszcze dalej wstecz, bo do czasów spędzonych w „Mińsku kochanym”, sięgnął pamięcią p. Aleksander Lednicki, który z powodu choroby nie mógł przyjechać do Wilna na uroczystości jubileuszowe.

Pomad wszystkim goręje u mnie cześć dla charakteru Pańskiego, dla Jego rycerskich cech, tworzących symfonię postaci wspaniałej człowieka, człowieka w pełnym tego słowa znaczeniu. A gdy dotarłam, że wszystkie te moje uczucia opromienia wspomnienie o wspólnych wysi-

Wymowną i podwójnie drogą i ceną jest krótka depesza, nadeślna Jubilatowi przez prof. Ferdynanda Ruszczyka, który, mijamy nadzieję, wkrótce całkowicie powróci do zdrowia.

Cenne są te głosy. Liczne głosy. Ale przecie poza nimi są echa, brzmienie bez słów w sercach wielu, wielu uczniów, czytelników i wdzięcznych rodaków Jubilata. Te głosy nieuchwytnie są wielkim skarbem, ale o nich należy mówić nie w „pokłosiu”, lecz omawiając jakąś nową sejbę.

WARSZAWA PAT. — Dzisiejsze obrady plenarne Sejmu rozpoczęły się o godzinie 9 m. 20 rano.

Wobec zakończenia rozprawy ogólnej nad projektem ustawy o szkołach akademickich Izba przystąpiła do rozprawy szczegółowej nad tym projektem.

Przy art. 5 mówiącym o zebraniu ogólnem profesorów przemawiał poseł Stroiński (Klub Nar.), poddając krytyce przepisy tego art.

Z kolei Izba przystąpiła do art. 9, który mówi o wyborze rektora. Pos. Winiarski (Klub Nar.) ubolewa z powodu ograniczenia władzy Senatu i przetrwania jej na rektora. Poprawki Klubu Narodowego zdążają do skreślenia na stanowisku o zatwierdzeniu rektora w jego godności przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Mówca krytykuje następnie sposób wyboru rektora i domaga się, by rektor był wybierany na 1 rok, a nie na 3 lata. Posłowie Bryła, (Ch. D.), i Niedziółkowski (PPS) popierają posła Winiarskiego.

Ozywioną dyskusję wywołał art. 1, w myśl którego organa bezpieczeństwa mogą wkroczyć z własnej inicjatywy na teren, podlegający celi władzy rektora. Winny są przytem natychmiast go zawiadomić.

Posel Dąbrowski zgłasza kilka poprawek do art. 32 i 35, mówiących o profesorach. — Poprawki te mają na celu przywrócenie Senatowi roli ciała, mającego głos stanowiący, a nietylko opiniodawczy.

OPLATY AKADEMICKIE W dalszym ciągu dyskusji omawiano artykuły 36, 39 i 40 projektu.

Przy art. 41, który omawia sprawę opłat, pos. Kornecki (Kl. Nar.) zgłosił poprawkę, a by ministrowi pozostawił wydawanie rozporządzeń co do wysokości opłat i sposobu ich pobierania, władze zaś akademickie mają decydować o podziale tych opłat w obrębie każdej uczelni.

W punktem spornym dalej jest zatwierdzenie rektora przez Prezydenta i rolę rektora. Gdy p. minister wystąpił z tą koncepcją w rozmowach z profesorami i rektorami, którzy się z ustawą nie zgadzają, napotkał na bardzo silny opór i był zdumionym stanowiskiem, tych, którzyby zatwierdzenie Prezydenta, powołane przez cały naród, powinni przyjąć jako wzmocnienie swej powagi.

Przy omawianiu kompetencji senatów akademickich, a powiększa kompetencje nad wydziałowych.

W sprawie stowarzyszeń akademickich istotnie są zasadnicze zmiany w projekcie i tu szczególnie występuje rola ministra oświaty. Otóż zdaniem panów — mówi minister, zwracające się do prawicy — dobrze jest, jeżeli panowie na terenie młodzieży akademickiej potrafiliby wychować swoje młode pokolenie, ale gdyby to zrobił minister, gdyby według swego rozumienia rzeczy chciał nadać kierunek wychowawczy szkole, byłoby źle, albowiem panowie stracą. W tej sprawie nie mam nic do powiedzenia. Wszystko dla mnie jest jasne i zrozumiałe. Minister oświaty jest ogniewym władcy państwowej w celu objęcia całego szkolnictwa, tu jednak istnieje pewna tła, którego ministrowi nie wolno się dotknąć — to jest sprawa młodzieży akademickiej. Jakie przyczyny na odcinku ukończonego 18-go lub 19-go roku życia chłopca czy dziewczyny wykluczają je ingerencje ministra? Jakiej natury czynnikami mogą to spowodować? Tylko czynniki natury politycznej!

Uniwersytety katolickie — mówi dalej p. minister — stoją bardzo często na niezwykłym wysokim poziomie wiedzy, a to są właśnie te uniwersytety, w których ani samorządu, ani autonomii żadnej niema. Jeżeli zatem poseł Dąbrowski z Klubu Narodowego bije we mnie piorunami, że ten czy inny przepis, ograniczający w tej czy innej mierze swobodę uniwersytetów, kładzie naukę polską, to nie wierzę, mo dopoty, dopóki nie zwróci się on do Ojca Świętego i nie pójdzie do niego z tą samą rekrimincacją.

WZRUSZAJĄCA ZGODA OPOZYCJI Panowie bronią wolnej myśli naukowej. — Trzej eksperci, którzy na komisji oświatowej

# Ustawa o szkołach akademickich na plenum Sejmu

## Izba przyjęła ustawę w II i III czytaniu

Wobec zakończenia rozprawy ogólnej nad projektem ustawy o szkołach akademickich Izba przystąpiła do rozprawy szczegółowej nad tym projektem.

Przy art. 5 mówiącym o zebraniu ogólnem profesorów przemawiał poseł Stroiński (Klub Nar.), poddając krytyce przepisy tego art.

Z kolei Izba przystąpiła do art. 9, który mówi o wyborze rektora. Pos. Winiarski (Klub Nar.) ubolewa z powodu ograniczenia władzy Senatu i przetrwania jej na rektora. Poprawki Klubu Narodowego zdążają do skreślenia na stanowisku o zatwierdzeniu rektora w jego godności przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Mówca krytykuje następnie sposób wyboru rektora i domaga się, by rektor był wybierany na 1 rok, a nie na 3 lata. Posłowie Bryła, (Ch. D.), i Niedziółkowski (PPS) popierają posła Winiarskiego.

Ozywioną dyskusję wywołał art. 1, w myśl którego organa bezpieczeństwa mogą wkroczyć z własnej inicjatywy na teren, podlegający celi władzy rektora. Winny są przytem natychmiast go zawiadomić.

Posel Dąbrowski zgłasza kilka poprawek do art. 32 i 35, mówiących o profesorach. — Poprawki te mają na celu przywrócenie Senatowi roli ciała, mającego głos stanowiący, a nietylko opiniodawczy.

OPLATY AKADEMICKIE W dalszym ciągu dyskusji omawiano artykuły 36, 39 i 40 projektu.

Przy art. 41, który omawia sprawę opłat, a by ministrowi pozostawił wydawanie rozporządzeń co do wysokości opłat i sposobu ich pobierania, władze zaś akademickie mają decydować o podziale tych opłat w obrębie każdej uczelni.

W punktem spornym dalej jest zatwierdzenie rektora przez Prezydenta i rolę rektora. Gdy p. minister wystąpił z tą koncepcją w rozmowach z profesorami i rektorami, którzy się z ustawą nie zgadzają, napotkał na bardzo silny opór i był zdumionym stanowiskiem, tych, którzyby zatwierdzenie Prezydenta, powołane przez cały naród, powinni przyjąć jako wzmocnienie swej powagi.

Przy omawianiu kompetencji senatów akademickich, a powiększa kompetencje nad wydziałowych.

W sprawie stowarzyszeń akademickich istotnie są zasadnicze zmiany w projekcie i tu szczególnie występuje rola ministra oświaty. Otóż zdaniem panów — mówi minister, zwracające się do prawicy — dobrze jest, jeżeli panowie na terenie młodzieży akademickiej potrafiliby wychować swoje młode pokolenie, ale gdyby to zrobił minister, gdyby według swego rozumienia rzeczy chciał nadać kierunek wychowawczy szkole, byłoby źle, albowiem panowie stracą. W tej sprawie nie mam nic do powiedzenia. Wszystko dla mnie jest jasne i zrozumiałe. Minister oświaty jest ogniewym władcy państwowej w celu objęcia całego szkolnictwa, tu jednak istnieje pewna tła, którego ministrowi nie wolno się dotknąć — to jest sprawa młodzieży akademickiej. Jakie przyczyny na odcinku ukończonego 18-go lub 19-go roku życia chłopca czy dziewczyny wykluczają je ingerencje ministra? Jakiej natury czynnikami mogą to spowodować? Tylko czynniki natury politycznej!

Uniwersytety katolickie — mówi dalej p. minister — stoją bardzo często na niezwykłym wysokim poziomie wiedzy, a to są właśnie te uniwersytety, w których ani samorządu, ani autonomii żadnej niema. Jeżeli zatem poseł Dąbrowski z Klubu Narodowego bije we mnie piorunami, że ten czy inny przepis, ograniczający w tej czy innej mierze swobodę uniwersytetów, kładzie naukę polską, to nie wierzę, mo dopoty, dopóki nie zwróci się on do Ojca Świętego i nie pójdzie do niego z tą samą rekrimincacją.

WZRUSZAJĄCA ZGODA OPOZYCJI Panowie bronią wolnej myśli naukowej. — Trzej eksperci, którzy na komisji oświatowej

opowiadali, co sądzą o nowej ustawie, nieważni ludzie nauki, którzy te rzeczy przestudowali, chociażby, jak prof. Wałek - Czarniecki, który bardzo gruntownie na tych rzeczach zna się, ludzie ci za samo wypowiedzenie swych myśli staliłoby public.

Panowie bronią młodzieży od rzekomych apetyłów politycznych rzędu, a któż to systematyczna praca od wielu lat przystawiała sobie odstępnie polityczną wśród młodzieży? Legion Młodych istnieje, o ile mi wiadomo, — niedawno.

Na ławach prawicy słychać głosy: „A Ryśkałczyk?”

Minister Jędrzejewicz: Nie znam tego pana ale mam dla niego szacunek za to, że czylny, wszyski napad na wiadomą osobę nie uciekał, lecz przyjął odpowiedzialność, czego nie może stwierdzić o sprawach ostatnich napadów na profesorów. Ustawa wbrew temu, co się jej zarzuca, nie znosi samorządu szkół akademickich, możliwość planowej organizacji, jednolitość form wychowania, zamiast — jak dotąd — indywidualnego rozwiązywania. Ustawa nie znosi korporacyjności profesorów, a wprowadza odpowiedzialność osobistą, której dotąd było brak.

ZAMKNIĘCIE DYSKUSJI Po przemówieniu ministra zabrał głos pos. Stroiński, uzasadniając wniosek o otwarcie dyskusji nad oświadczeniem p. ministra. Wniosek odrzucono.

Marszałek stwierdza, że dyskusja po 70 przemówieniach została wyczerpana.

Wreszcie zabrał głos sprawozdawca poseł Czuma, który wypowiedział się za rezolucją posła Markowskiego, zaś przeciwko rezolucji posła Chruckiego z Kl. Nar. i przeciwko wsey takim poprawkom opozycji. Na ławach Klubu Narodowego powstaje wrzawa. — Marszałek przywołuje posła Stanisłkisa do porządku z zapisaniem do protokołu. Izba przystąpiła do głosowania nad poprawką posła Komarnickiego, o skreślenie art. 1. Głosowano imiennie. — Za poprawką posła Komarnickiego oświadczyło się 108 posłów przeciwko 198. Wszystkie poprawki klubów opozycyjnych odrzucono, — bądź w głosowaniu imiennem, bądź w zwykłym. Nad całością ustawy głosowano imiennie. Oddano kartek 323, w tem nieważnych 2. Za ustawą głosowało 211 posłów, przeciwko 110. Ustawa zatem została przyjęta w 2-gim czytaniu.

(Okłaski na ławach BB., zaś wrzawa na ławach opozycji).

Ustawa PRZYJĘTA Izba przystąpiła do 3 czytania projektu ustawy. Posłowie Stroiński, (Kl. Nar.), Pac (Str. Lud.), Piotrowski (PPS), i Bryła (Ch. D.) złożyli krótkie oświadczenie, występując przeciwko ustawie i zgłaszając pewne poprawki. Po tych oświadczeniach Izba przystąpiła do głosowania, odrzucając wszystkie poprawki. Sejm przyjął cały projekt ustawy w 3-tem czytaniu, wśród okłasków na ławach BBWR i wrzawy na ławach opozycyjnych.

WSPRAWIE PROJEKTU USTAWY O PODATKU MAJĄTKOWYM Senator Stanisław hr. Dąbski na deszał nam artykuł, którym podejmujemy nową akcję w sprawie tych zmian w naszym systemie podatkowym, o których konieczności przekonywa każdy dzień, każda upadłość, każda ruina ostatnich trzymających się jeszcze warsztatów rolnicy. Autor należy do tych nielicznych u nas ludzi, którzy znają sytuację z dwóch stron: z budżetowych potrzeb państwa i z gospodarczych możliwości rolnictwa.

Rola krytycznej współpracy, jaką mogłaby z takim powołaniem odgrywać rzeczowa opozycja, spada coraz częściej na nas, jako obowiązek krytyki pewnych rzeczy, ostrzeżeń w innych. Ich skuteczność? Nie od nas samych ona zależy; będzie ona taka, jaka będzie popieranie naszej akcji przez tych, którzy zgadzają się z jej postulatami. K. P.

Już zapowiedź wnieśnienia przez rząd do ciał ustawodawczych projektu ustawy o stałym podatku majątkowym wywołała najwyższe zaniepokojenie w sferach gospodarczych. Ogólnie podnoszono, iż projektowanie w obecnym momencie nowego podatku majątkowego, którego skomplikowana procedura wymiarowa musi być z reguły kosztowną i powolną — nie wydaje się dostatecznie uzasadnione ani ze względów gospodarczych, ani ze względów fiskalnych. Poza wszystkim jednak, a raczej przedewszystkiem, podkreślić należy, że patnicy, którzy skłają dają stałe zeznanie o dochodzie, przyjęli zapowiedź projektu z najwyższą obawą, wywołaną nietyle spodziewanym wzrostem obciążenia podatkowego, ile perspektywą przeżywania w 3-letnich odstępnach czasu tych wszystkich uciążliwych, nowych sporów, podejrzeń, badań i wszelkich innych udręczeń, które corocznie przechodzący muszą w okresie wymiaru podatku dochodowego.

Obawa przed procedurą wymiarową podatku majątkowego przeraża niewątpliwie i powszechnie wszelkie inne obawy, mogące powstać na wieść o zamiarze wprowadzenia tego podatku.

Złożony do łaski marszałkowskiej projekt rządowy, niestety, obaw tych nie usunął. Przeciwnie wykazał całkowitą ich słuszność.

Przepisy wymiarowe projektu zachowują w całej rozciągłości komplet najdalej idących uprawnień władzy wymiarowej, przewidzianych w ustawie o państwowym podatku dochodowym, a służących do zdobywania przez tę władzę wyczerpujących informacji o położeniu majątkowym zarówno indagowanego, jak i wszelkich osób trzecich, pozostających z nim w jakichkolwiek stosunkach handlowych, ba, choćby tylko towarzyskich. Jednocześnie jednak w porównaniu z ustawą o podatku dochodowym — projekt ustawy o podatku majątkowym usuwa wszelkie przepisy, gwarantujące płatnikowi wiadomości o ustosunkowaniu się Urzędu Skarbowego do zeznania płatnika, a zatem przepisy, gwarantujące możliwość przekonania Urzędu o niesłuszności jego stanowiska jeszcze w toku postępowania wymiarowego.

Opierając się na smutnych doświad-

powiadali, co sądzą o nowej ustawie, nieważni ludzie nauki, którzy te rzeczy przestudowali, chociażby, jak prof. Wałek - Czarniecki, który bardzo gruntownie na tych rzeczach zna się, ludzie ci za samo wypowiedzenie swych myśli staliłoby public.

Panowie bronią młodzieży od rzekomych apetyłów politycznych rzędu, a któż to systematyczna praca od wielu lat przystawiała sobie odstępnie polityczną wśród młodzieży? Legion Młodych istnieje, o ile mi wiadomo, — niedawno.

Na ławach prawicy słychać głosy: „A Ryśkałczyk?”

Minister Jędrzejewicz: Nie znam tego pana ale mam dla niego szacunek za to, że czylny, wszyski napad na wiadomą osobę nie uciekał, lecz przyjął odpowiedzialność, czego nie może stwierdzić o sprawach ostatnich napadów na profesorów. Ustawa wbrew temu, co się jej zarzuca, nie znosi samorządu szkół akademickich, możliwość planowej organizacji, jednolitość form wychowania, zamiast — jak dotąd — indywidualnego rozwiązywania. Ustawa nie znosi korporacyjności profesorów, a wprowadza odpowiedzialność osobistą, której dotąd było brak.

ZAMKNIĘCIE DYSKUSJI Po przemówieniu ministra zabrał głos pos. Stroiński, uzasadniając wniosek o otwarcie dyskusji nad oświadczeniem p. ministra. Wniosek odrzucono.

Marszałek stwierdza, że dyskusja po 70 przemówieniach została wyczerpana.

Wreszcie zabrał głos sprawozdawca poseł Czuma, który wypowiedział się za rezolucją posła Markowskiego, zaś przeciwko rezolucji posła Chruckiego z Kl. Nar. i przeciwko wsey takim poprawkom opozycji. Na ławach Klubu Narodowego powstaje wrzawa. — Marszałek przywołuje posła Stanisłkisa do porządku z zapisaniem do protokołu. Izba przystąpiła do głosowania nad poprawką posła Komarnickiego, o skreślenie art. 1. Głosowano imiennie. — Za poprawką posła Komarnickiego oświadczyło się 108 posłów przeciwko 198. Wszystkie poprawki klubów opozycyjnych odrzucono, — bądź w głosowaniu imiennem, bądź w zwykłym. Nad całością ustawy głosowano imiennie. Oddano kartek 323, w tem nieważnych 2. Za ustawą głosowało 211 posłów, przeciwko 110. Ustawa zatem została przyjęta w 2-gim czytaniu.

(Okłaski na ławach BB., zaś wrzawa na ławach opozycji).

Ustawa PRZYJĘTA Izba przystąpiła do 3 czytania projektu ustawy. Posłowie Stroiński, (Kl. Nar.), Pac (Str. Lud.), Piotrowski (PPS), i Bryła (Ch. D.) złożyli krótkie oświadczenie, występując przeciwko ustawie i zgłaszając pewne poprawki. Po tych oświadczeniach Izba przystąpiła do głosowania, odrzucając wszystkie poprawki. Sejm przyjął cały projekt ustawy w 3-tem czytaniu, wśród okłasków na ławach BBWR i wrzawy na ławach opozycyjnych.

WSPRAWIE PROJEKTU USTAWY O PODATKU MAJĄTKOWYM Senator Stanisław hr. Dąbski na deszał nam artykuł, którym podejmujemy nową akcję w sprawie tych zmian w naszym systemie podatkowym, o których konieczności przekonywa każdy dzień, każda upadłość, każda ruina ostatnich trzymających się jeszcze warsztatów rolnicy. Autor należy do tych nielicznych u nas ludzi, którzy znają sytuację z dwóch stron: z budżetowych potrzeb państwa i z gospodarczych możliwości rolnictwa.

Rola krytycznej współpracy, jaką mogłaby z takim powołaniem odgrywać rzeczowa opozycja, spada coraz częściej na nas, jako obowiązek krytyki pewnych rzeczy, ostrzeżeń w innych. Ich skuteczność? Nie od nas samych ona zależy; będzie ona taka, jaka będzie popieranie naszej akcji przez tych, którzy zgadzają się z jej postulatami. K. P.

Już zapowiedź wnieśnienia przez rząd do ciał ustawodawczych projektu ustawy o stałym podatku majątkowym wywołała najwyższe zaniepokojenie w sferach gospodarczych. Ogólnie podnoszono, iż projektowanie w obecnym momencie nowego podatku majątkowego, którego skomplikowana procedura wymiarowa musi być z reguły kosztowną i powolną — nie wydaje się dostatecznie uzasadnione ani ze względów gospodarczych, ani ze względów fiskalnych. Poza wszystkim jednak, a raczej przedewszystkiem, podkreślić należy, że patnicy, którzy skłają dają stałe zeznanie o dochodzie, przyjęli zapowiedź projektu z najwyższą obawą, wywołaną nietyle spodziewanym wzrostem obciążenia podatkowego, ile perspektywą przeżywania w 3-letnich odstępnach czasu tych wszystkich uciążliwych, nowych sporów, podejrzeń, badań i wszelkich innych udręczeń, które corocznie przechodzący muszą w okresie wymiaru podatku dochodowego.

Obawa przed procedurą wymiarową podatku majątkowego przeraża niewątpliwie i powszechnie wszelkie inne obawy, mogące powstać na wieść o zamiarze wprowadzenia tego podatku.

Złożony do łask



